

MAGDALENA DANIELEWICZOWA

Uniwersytet Warszawski  
Katedra Lingwistyki Formalnej

## Argumenty i modyfikatory – głos w dyskusji

Słowa kluczowe: semantyka; składnia; argumenty; modyfikatory

Key words: semantics; syntax; arguments; modifiers

### 1. Wprowadzenie do tematu

W artykule tym chcę wrócić do pytania o możliwość odróżnienia argumentów predykatu od tych pozycji, które określane bywają mianem modyfikatorów, adjunktów, cirkonstantów, determinantów, członów fakultatywnych, niepodstawowych wyrażen argumentowych itp. Przywołane wyżej terminy nie mają identycznych zakresów odniesienia, ponieważ wykorzystywane są w niedających się do siebie nawzajem sprowadzić teoriach składniowych i semantycznych; moim celem nie jest jednakże ich zderzanie i porównywanie, choć i tej sprawie można by poświęcić odrębną uwagę.

Do tej wypowiedzi sprowokował mnie Adam Przepiórkowski (2016a), który na konferencji *Nieokreśloność i granica*, zorganizowanej przez Wydział Humanistyczny UKSW i Katedrę Lingwistyki Formalnej UW zgłosił tezę, że znane z literatury przedmiotu testy, służące diagnozowaniu granicy między argumentami a modyfikatorami, są zawodne i nieoperacyjne, a w związku z tym interesujące nas tu rozróżnienie traci sens i staje się bezprzedmiotowe. Tezę tę sformułował wcześniej w (Przepiórkowski 2016),

a powtórzył na konferencji walencyjnej, która odbyła się w Instytucie Polonistyki Stosowanej na UW.

Moje stanowisko w tytułowej kwestii jest zdecydowanie odmienne. Nie tylko uważam, że dyskutowana opozycja w języku naturalnym występuje, ale że jest ona kluczowa zarówno dla praktyki lingwistycznej, jak i dla teorii semantycznej oraz składniowej. W obronie tego przeciwstawienia wystąpiła również Jarmila Panevová (2016) w swym artykule polemicznym wobec stanowiska Przepiórkowskiego. Jeśli będące w naukowym obiegu testy nie spełniają naszych oczekiwań, nie znaczy to jeszcze, że problem nie istnieje. Nieudolność lingwistów nie unieważnia bynajmniej opozycji występujących w języku. Dotyczy to, rzecz jasna, również opozycji związanych ze strukturą predykatowo-argumentową, a więc na przykład takich kontrastów, których ilustrację stanowią poniższe zdania:

- (1) *Chłopiec postąpił bardzo ładnie. vs Chłopiec narysował żyrafę bardzo ładnie. // Chłopiec postąpił. vs Chłopiec narysował żyrafę.*
- (2) *Konferencja odbywała się w Toruniu. vs Rozmawialiśmy o wszystkim w Toruniu. // Konferencja odbywała się. vs Rozmawialiśmy o wszystkim.*
- (3) *Jan zamierzał łowić ryby. vs Jan poszedł nad rzekę łowić ryby. // Jan zamierzał. vs Jan poszedł nad rzekę.*

Podkreślone frazy nie mają w odpowiednich parach zdań identycznego statusu, podobnie jak różnią się między sobą części wypowiedzeń pozostające po ich usunięciu, i w gruncie rzeczy sprawą podstawową jest dostrzeżenie tej różnicy; to, w jaki sposób będziemy ją dalej charakteryzować, ma zdecydowanie mniejsze znaczenie. Jako wygodne narzędzie jednoznacznego wykazania swoistej przepaści z jednej strony między zdaniami w rodzaju *Jan zamierzał łowić ryby*, z drugiej zaś *Jan zamierzał* A. Bogusławski wskazał możliwość (lub brak takiej możliwości) sensownego zrelacjonowania jednego i drugiego w ramie pozostającego pod akcentem czasownika *powiedział*, że (zob. Bogusławski 2017).

Codziennie doświadczenie komunikacyjne uczy, że zarówno zwykli użytkownicy języka jak i jego badacze wiedzą, w jaki sposób należy realizować walencyjne pozycje poszczególnych jednostek leksykalnych, aby zbudować zdanie minimalne. Już na wczesnym etapie szkolnej edukacji dzieci są na przykład świadome, co to znaczy mówić tak zwanymi pełnymi zdaniami, do

których zreferowania nadaje się akcentowany czasownik *powiedział, że*; nosiciele danego idiomu mają także kompetencję pozwalającą rozbudowywać struktury podstawowe. Nie trzeba przy tym nikogo przekonywać, że umieć zastosować dany wzorzec postępowania lingwistycznego to oczywiście nie to samo, co umieć choćby w ogólny sposób, nie mówiąc już o szczegółach, określić, jaki on jest.

## 2. Semantyczny charakter problemu

Tytułowa opozycja jest zjawiskiem o charakterze logiczno-semantycznym, choć ma swoje projekcje składniowe. Testy czysto powierzchniowe nie do końca ujawniają to, co kryje się w strukturze znaczeniowej poszczególnych wyrażzeń. Ponadto trzeba pamiętać, że język naturalny jest mechanizmem bardzo złożonym, nie wystarczy więc parę prostych narzędzi, żeby całe to skomplikowanie w kilku ruchach objaśnić i opisać. Nie sadzę, by można było wskazać jeden test pozwalający odróżnić argumenty od modyfikatorów we wszystkich możliwych układach odniesienia. Wręcz przeciwnie, liczba i zróżnicowanie chwytów diagnostycznych musi odpowiadać wielości i różnorodności semantycznych klas predykatów występujących w danym języku (por. Bogusławski 2017, Panevová 2016: 21).

Traktując walencję jako zjawisko semantyczne, nie chcę jednak odnosić jej do poziomu czysto pojęciowego, jak czyni to S. Karolak (1984). Takie ujęcie pozostaje w moim przekonaniu w głębokiej sprzeczności z istotą mechanizmu mownego, uchwyconego między innymi przez Ferdynanda de Saussure'a. W reprezentowanym przeze mnie podejściu przysługuje ona, po pierwsze, w y r a ż e n i o m językowym, tworom bilateralnym, mającym zarówno aspekt znaczeniowy, jak i cechy perceptybilne. (W podobny sposób odnosi się do tej kwestii M. Grochowski (1984)). Po drugie, jest to własność jednostek tworzących leksykon danego systemu. Nosiciele języka nie mają bowiem świadomości morfemów, to znaczy wielkości niższego rzędu. Budulcem służącym do tworzenia wypowiedzi są dla mówiących wyłącznie elementy leksykalne<sup>1</sup>. Trudno zgodzić się Karolakiem, że wszystkie wyrażenia zawierające ten sam morfem rdzenny mają identyczny model semantyczno-składniowy. Tak ma być na przykład w wypadku leksemów *nudny, nu-*

---

<sup>1</sup> Na ten temat zob. np. (Saussure 2004: 169).

*dzić się, znudzić się, nudzić kogoś, nudno, nuda, znudzony*. Różnice między tego rodzaju jednostkami wynikają, zdaniem autora, z różnic między morfemami, które towarzyszą rdzeniowi; w przywołanym przykładzie *nud-* / *nudz-* / *nudź* (Karolak 1984: 60). Zdaje się on jednak – wbrew temu, co deklaruje – nie dostrzegać, że sens słowa nie jest prostą sumą znaczeń części, które wchodzi w jego skład, że więcej jest tu idiosynkrazji niż regularności. I tak na przykład *nudzić się* to predykat jednoargumentowy o modelu  $P(x)$ , bo znaczy mniej więcej tyle, co ‘doświadczać pewnego negatywnego stanu epistemicznego związanego z brakiem pobudzającego zajęcia’, natomiast *znudzić się* implikuje dwie pozycje  $P(x,y)$ , jako że jego znaczenie jest inne, a mianowicie ‘pod wpływem działania pewnego czynnika  $y$ , znaleźć się w odpowiednim stanie epistemicznym’. Podobną strukturę ma oczywiście forma niedokonana *nudzić się* [czymś], np. *Dzieci szybko nudzą się zbyt szczegółowymi opowieściami*. Jeszcze bardziej kontrowersyjne jest uznanie przez Karolaka za tożsame semantycznie, a co więcej, leksykalnie, predykatów zaangażowanych w wyrażenia formalnie różne, takie np. jak: *marnotrawić, trwonić* czy *utrącajusz*. Moje stanowisko w tej kwestii jest takie, że w języku naturalnym najmniejsze nawet zróżnicowanie formalne stanowi z reguły wykładnik opozycji semantycznej. Przywołane wyżej jednostki leksykalne to w najlepszym razie wyrażenia bliskoznaczne, nie może tu być mowy o identyczności znaczeniowej. Por. na przykład *marnotrawić +czas / ?pieniądze / \*majątek* vs *trwonić +pieniądze / +majątek / \*czas, \*utrącajusz czasu / \*majątku*.

Rację ma natomiast w moim przekonaniu Karolak, kiedy tryb ustalania liczby pozycji argumentowych wiąże z koniecznością dokonania rozkładu znaczenia danej jednostki na elementy składowe, a następnie z redukcją powtarzających się przy tych elementach pozycji. Jednoznacznie semantyczne stanowisko w kwestii rekonstrukcji struktur argumentowych predykatów języka naturalnego zajął również dekadę wcześniej A. Bogusławski (1974, 1978). Procedura oparta na dekompozycji semantycznej odpowiednich jednostek bywa uznawana za kłopotliwą i subiektywną. Czy jednak podejścia czysto powierzchniowe i formalne gwarantują sukces i pozwalają odróżnić pozycje implikowane, to znaczy dopełniające znaczenie danego predykatu od pozycji nieimplikowanych, dodanych do niezależnej od nich struktury? Znajomość literatury przedmiotu, ze szczególnym uwzględnieniem przywoływanych wyżej wypowiedzi Adama Przepiórkowskiego, skłania do udzielenia na tak zadane pytanie odpowiedzi negatywnej. Na marginesie zaznaczę,

że kategoria *dopełnienia* występująca w tradycyjnych opisach składniowych świetnie oddaje istotę semantycznego uzupełniania znaczenia predykatu przez odpowiedni zestaw wyrażań. Problem polega tylko na tym, że rozróżnienia między dopełnieniami a okolicznikami różnych typów i przydawkami w dawniejszych składniach (np. w składni Z. Klemensiewicza (1963)) nie zostały przeprowadzone konsekwentnie, to znaczy według jednego, relewantnie wybranego kryterium semantycznego.

Nie ma innego sposobu na to, by ustalić liczbę i charakter pozycji argumentowych, to znaczy semantycznie implikowanych przez dany predykat, jak tylko poprzez dokonanie jego wstępnej choćby analizy znaczeniowej. Narzędzia takie jak dla przykładu test elipsy, powielania pozycji, rozwijania modyfikatorów do postaci pełnych zdań podrzędnych, test wybiórczości mają jedynie wartość drugorzędną i pomocniczą, choć są wśród nich chwytły lepsze i gorsze, o czym jeszcze za chwilę. Na razie przyjrzymy się paru przykładom.

Czasownik *wrócić* jest zgodnie z kryterium semantycznym co najmniej trójargumentowy: [ktoś] *wrócił* [skądś] [dokądś], bo znaczy on mniej więcej tyle, że ktoś był w miejscu *i*, potem znalazł się w miejscu *j* / miejscach *j*, *k*, *l*..., by po jakimś czasie znaleźć się znów w *i*. Podobnie na tę sprawę zapastruje się M. Grochowski (1984: 256). Wyrażenia *co najmniej* użyłam dlatego, że w znaczenie formy zarówno dokonanej, jak i niedokonanej zaangażowany jest też aspekt czasowy.

W strukturze predykatu *pisać* implikowane są nie tylko pozycje subiekta i wytworu czynności, lecz także narzędzia (lub środka czynności) i materiału, na którym się pisze, a więc [ktoś] *pisze* [coś<sub>i</sub>] [czymś<sub>j</sub>] na [czymś<sub>k</sub>], bo pisać to za pomocą jakiegoś narzędzia lub środka czynności (może to być również palec lub patyk) stawiać na odpowiednim podłożu litery lub inne znaki o zbliżonej do pisma funkcji (zob. Bogusławski 1974: 45, Panevová 2016: 24). Pierwszy ze wskazanych wyżej autorów twierdzi, że *napisać*, a więc dokonany kontrpartner czasownika *pisać*, ma jeszcze więcej aktantów, a mianowicie również [dla kogoś] i [w jakim czasie] (por. Bogusławski 2017).

Ten, kto *umarł*, do momentu *t* robił różne rzeczy, a od momentu *t*, przestał móc robić cokolwiek. W związku z powyższym *umrzeć* implikuje semantycznie nie tylko pozycję subiekta odpowiedniego zdarzenia, lecz także pozycję związaną z czasem, a więc: [ktoś] *umarł* [kiedyś]. W sprawie wyra-

żenia *umrzeć* inne stanowisko zajmuje Karolak (2001: 31), który uznaje ten predykat za monowalentny.

Jeśli *pada deszcz* (a jest to predykatywna całość, nieredukowalna do mniejszych segmentów znaczących), to w pewnej przestrzeni spadają z chmur krople wody. Mamy tu więc do czynienia z predykatem bynajmniej nie zero-argumentowym, bo implikującym miejsce: [gdzieś] *pada deszcz*. Przegląd różnych interpretacji angielskiego wyrażenia *it is raining* prezentuje Recanati (2007), zob. też Zaron (2009: 87). Podobnie rzecz się ma z czasownikami *grzmieć*, *błyskać się*, *świtać*, *wiać* itp. Inaczej do tej sprawy podchodzą na przykład Saloni, Świdziński (1985: 224) czy Grzegorzczkowska (1996: 56).

Jeśli ktoś się ukrył, to wykonał czynności zmierzające do tego, by ktoś inny nie wiedział, w jakim znajduje się miejscu; czasownik *ukryć się* jest więc trójargumentowy: [ktoś<sub>i</sub>] *ukrył się* przed [kimś<sub>j</sub> / czymś] [gdzieś].

[Ktoś<sub>i</sub>] *wdał się* w [kogoś<sub>j</sub>] [pod jakimś względem<sub>k</sub>] (np. *Z charakteru wdał się w matkę*), bo znaczenie tego czasownika sprowadza się do odziedziczenia przez osobę *i* cech *k* osoby *j*. (Inaczej w: Karolak 1984: 165). Podobnie [coś<sub>i</sub>] *odpowiada* [czemuś<sub>j</sub>] [pod jakimś względem].

Logicznie niemożliwe jest asystowanie komuś w taki sposób, by nie było to asystowanie w jakiejś czynności, a więc [ktoś<sub>i</sub>] *asystuje* [komuś<sub>j</sub>] w [czymś]. Odmienne stanowisko zajmuje w tej sprawie Karolak (1984: 164), dla którego predykat *asystować* jest dwuargumentowy.

Jeśli ktoś je, to nie może nie wkładać do ust pożywienia i połykać go, zatem [ktoś<sub>i</sub>] *je* [coś].

W zdaniu: *Kamieniarze ryją już dla ciebie napis* niewypełnione pozostały dwie pozycje implikowane semantycznie przez czasownik *ryć* / *wyryć*, a mianowicie pozycja narzędzia i materiału, w którym utrwała się odpowiedni wytwór czynności: [ktoś] *ryje* [coś<sub>i</sub>] [czymś<sub>j</sub>] w [czymś<sub>k</sub>]. Wyrażenie *dla ciebie* jest natomiast wobec predykatu *ryć* zewnętrzne, jako dodatkowa predykcja modyfikuje jedynie jego znaczenie.

Moje doświadczenie dydaktyczne i teoretyczne uczy, że trudniej jest wskazać wszystkie pozycje argumentowe predykatu (to znaczy znaczeniowo przezeń implikowane), niż oddzielić od niego struktury dodane, modyfikujące znaczenie podstawowe. Często bowiem argumenty są rzeczywiście głęboko ukryte, a ich wyjawienie wymaga subtelnych analiz lingwistycznych. Jako przykład niech posłuży czasownik *chcieć* [czegoś / żeby<sub>i</sub>], który tylko pozornie jest dwuargumentowy. W bardzo przekonujący sposób dowodziła

tego podczas wspomnianej wyżej konferencji walencyjnej I. Duraj-Nowosielska (2017), zwracając uwagę, że funkcję argumentu pełni tu również to, pod jakim względem / ze względu na  $co_i$  czegoś<sub>j</sub> się chce<sup>2</sup>. Chodzi o to, że można, nie popadając w sprzeczność, chcieć i nie chcieć tego samego. W takich sytuacjach ma się jednak na względzie różne stany rzeczy, np.:

- (4) *Chciałabym stąd wyjechać, ale przez wzgląd na chorobę matki nie chcę tego robić.*

Trzeba jednocześnie stale pamiętać, że język to system opozycji, a wszystkie jego elementy pozytywne dane nam są na mocy występujących w nim różnic i tożsamości (por. Danielewiczowa 2010). Zdarza się więc bardzo często, że wyjawienie jakiejś ukrytej pozycji argumentowej staje się możliwe dzięki zestawieniu predykatów mających pewne semantyczne cechy wspólne, ale też różniących się pod względem znaczenia w istotny sposób. I tak na przykład słowo *pożyczyć* różni się od trójargumentowego czasownika [ktoś<sub>i</sub>] *podarował* [coś] [komuś<sub>j</sub>] tym, że implikuje znaczeniowo czas, po którym dana rzecz musi być podmiotowi czynności zwrócona, jest więc czteroargumentowy: [ktoś<sub>i</sub>] *pożyczył* [coś] [komuś<sub>j</sub>] *na* [jakiś czas]. Tyle samo argumentów ma *sprzedać*, które jednak zamiast pozycji wskazującej na porcję czasu otwiera miejsce dla wyrażenia odsyłającego do środka płatniczego: [ktoś<sub>i</sub>] *sprzedał* [coś<sub>i</sub>] [komuś<sub>j</sub>] *za* [ileś / coś<sub>j</sub>]. Z kolei *wynająć* tym różni się od pozostałych elementów przywołanego mikrosystemu znaczeń, że implikuje zarówno czas, na który dany obiekt jest wynajmowany, jak i formę zapłaty, jest więc pięciomiejscowe: [ktoś<sub>i</sub>] *wynajął* [coś<sub>i</sub>] [komuś<sub>j</sub>] *za* [ileś / coś<sub>j</sub>] *na* [jakiś czas]. Jednostki *prognozować*, *przewidywać*, *przepowiadać* i *prorokować* łączy to, że odsyłają one do czynności mówienia o tym, jak będzie wyglądała przyszłość. Różnica między nimi, znajdująca odbicie w poszczególnych strukturach predykatowo-argumentowych, sprowadza się do tego, że prognozy i przewidywania oparte są na jakichś racjonalnych przesłankach ([ktoś] *prognozuje* / *przewiduje* [coś<sub>i</sub>/ że\_] [na podstawie czegoś<sub>j</sub>], natomiast przepowiednie i prorocтва tego komponentu nie zawierają. Z drugiej jednak strony, w przeciwieństwie do swoich kontrpartnerów, wskazują na mówienie

<sup>2</sup> Na temat struktury semantycznej czasownika *chcieć* zob. też Bogusławski 1998.

mające swojego konkretnego adresata: [ktoś<sub>i</sub>] *przepowiada / prorokuje* [komuś<sub>j</sub>] [coś / że<sub>j</sub>].

Rekonstrukcję podstawowej struktury predykatowo-argumentowej i odróżnienie jej od struktur doń dołączonych może ułatwić spojrzenie na zdania języka naturalnego zgodne z zaleceniem *Traktatu logiczno-filozoficznego*. W pierwszej filozofii Wittgensteina (2006: 6–3) świat jest, jak wiadomo, ogółem faktów. Fakt z kolei to istnienie pewnego stanu rzeczy, czyli połączenie określonych przedmiotów. Człowiek tworzy w języku obrazy, modele owych faktów. To, że elementy obrazu mają się do siebie w określony sposób, jest odbiciem tego, iż rzeczy w świecie tak się do siebie mają; w ten właśnie sposób obraz jest powiązany z rzeczywistością. Odwzorowanie polega na przyporządkowaniu elementów obrazu rzeczom w świecie. Owe elementy obrazu są jak czułki, pisze Wittgenstein, którymi obraz dotyka rzeczywistości. Jest on jak miara przyłożona do rzeczywistości, przy czym tylko skrajne punkty podziałki dotyczą mierzonego przedmiotu (teza 2.15121). Logicznym obrazem faktu jest myśl, która w sposób zmysłowo postrzegalny wyraża się w zdaniu. Zdanie natomiast ujmuje autor *Traktatu* jako funkcję zawartych w nim wyrażen (3.318). Argumenty owej funkcji odpowiadają obiektom w rzeczywistości pozajęzykowej: „Punkt w przestrzeni to miejsce na argument” (2.0131). W związku z rozważanym tu tematem kluczowe są dwie Wittgensteinowskie tezy, które zacytuję w całości:

3.1431 Istota znaku zdaniowego staje się bardzo jasna, gdy wyobrazimy go sobie jako zbudowany nie ze znaków graficznych, lecz z przedmiotów przestrzennych (stołów, krzeseł, książek).

Wzajemne położenie przestrzenne tych rzeczy wyraża wówczas sens zdania.

3.1432 Nie: „Złożony znak ‘*aRb*’ mówi, że *a* pozostaje w stosunku *R* do *b*” lecz: to, że „*a*” pozostaje w pewnym stosunku do „*b*” mówi, że *aRb*.

Dla Wittgensteina zdanie elementarne jest pewną relacją wyrażen argumentowych odpowiadających konfiguracji przedmiotów w danej sytuacji. To właśnie te wyrażenia dotyczą jak czułki, rzeczywistości pozajęzykowej. Jeśli teraz zgodnie z zaleceniem filozofa wyobrazimy sobie na przykład sytuację sprzedawania czegoś, to od razu pojawią się na scenie takie obiekty przestrzenne jak: sprzedający, kupujący, rzecz sprzedawana i środek płatniczy. Relacja rycia napisu przewiduje natomiast takie przedmioty w przestrzeni jak: wykonawca tej czynności, rylec, materiał, w którym się pracuje, i w koń-



cu ślad pozostawiony w owym materiale. Poza sceną tej sytuacji znajdzie się natomiast ktoś, kto wcześniej złożył u rytownika odpowiednie zamówienie, a także osoba upamiętniona na nagrobku, bo są to podmioty, które uczestniczą w innych, niezależnych od relacji rycia sytuacjach. Czasownik *rozlokować* dotyka swoimi argumentowymi czułkami sprawcy odpowiedniej czynności, co najmniej trzech obiektów i co najmniej dwóch miejsc, w których te obiekty są umieszczone<sup>3</sup>.

Na marginesie warto zauważyć, że w świetle Wittgensteinowskiej tezy 3.1431 pozycje walencyjne realizowane za pomocą fraz przysłówkowych, tak jak w przykładzie (1), mają inny status niż argumenty odpowiadające obiektom w rzeczywistości pozajęzykowej i w dokładnym opisie języka te dwie kategorie rzeczy semantycznie wymaganych powinny być rozróżnione<sup>4</sup>.

### 3. W sprawie testów formalnych

Mając na względzie bronioną w tym referacie tezę, że satysfakcjonującej informacji o strukturze predykatowo-argumentowej danego wyrażenia językowego może dostarczyć jedynie analiza semantyczna, spróbuję z kolei zastanowić się, jaką wartość diagnostyczną mają wybrane testy znane z literatury przedmiotu, a także w miarę możliwości zaproponować ich ulepszone wersje.

W interesującej mnie tu materii za najsłabsze z wykorzystywanych narzędzi uważam sprawdzian stopnia eliptyczności wypowiedzi, związany z nieusuwalnością wyrażen argumentowych przy możliwości redukcji modyfikatorów, spotykany szczególnie często w opracowaniach z zakresu składni formalnej. Zob. np. (Saloni, Świdziński 1984). Spełnia on swoją funkcję jedynie w najbardziej oczywistych sytuacjach, takich jak reprezentowane w przykładach (1) – (3). Jego słabość polega na tym, że operujący nim badacze podejmują decyzje o tym, które wypowiedzenie jest, a które nie jest eliptyczne, odwołując się w ostateczności jedynie do własnego wyczucia językowego,

---

<sup>3</sup> Zdania w rodzaju *Dowódca rozlokował swój oddział we wsi* przeczą tej tezie. Mamy tu do czynienia z rodzajem metonimicznego skrót. Wbrew pozorom w przywołanym przykładzie nie chodzi o usytuowanie jednego obiektu w jednym miejscu, lecz o operację dokonaną na wielu osobach i wielu miejscach w ramach wyznaczonego obszaru. Walencja to problem semantyczny, a nie czysto powierzchniowy.

<sup>4</sup> Na tę okoliczność zwrócił mi uwagę jeden z Recenzentów tego artykułu. Jestem za to bardzo wdzięczna.

ponieważ nie dysponują satysfakcjonującą definicją elipsy. Jest to sprawdzian prowadzący do regresu nieskończonego. Żeby zdecydować, które struktury są znaczeniowo niepełne, w tym sensie, że nie aktualizują pewnych pozycji argumentowych, musielibyśmy bowiem znać wcześniej ideał pełności, a to właśnie stanowi przecież cel naszego badania.

O wiele ciekawsza wydaje się pewna modyfikacja klasycznego testu Tesnière'a (1959), zgodnie z którą argumenty realizowane są z reguły jako rzeczownikowe frazy syntetyczne, modyfikatory zaś przybierają formę wyrażań przyimkowych. Przepiórkowski (2016a) podważył użyteczność tego testu, pokazując z jednej strony przykłady wypowiedzeń realizujących, jego zdaniem, za pomocą fraz przyimkowych pozycje, o których skądinąd wiemy, że muszą być argumentami, z drugiej zaś takich, w których na pozycjach modyfikatorów występują syntetyczne formy rzeczownikowe, np.:

- (5) *Jan czeka na Marię.*
- (6) *Jan całą godzinę czytał książkę.*

Zauważmy jednak, że zdanie (5) przy proporcjonalistycznym podejściu do języka, przy którym sylaba *na* nie może być wyodrębniona inaczej niż jako część predykatu *czekać na* [kogoś], nie przeczy tezie o syntetycznym charakterze aktualizowanych argumentów, choć jest jasne, że Tesnière z pewnością nie broniłby omawianego przykładu w taki właśnie sposób. Trzeba umieć odróżnić te sytuacje, w których mamy do czynienia z rzeczywistymi wyrażeniami przyimkowymi, pełniącymi istotnie funkcję modyfikatorów, od wypadków, w których nieciągła sylaba predykatu tylko genetycznie nawiązuje do przyimka. Por.:

- (7) *Ręczę za Jana. vs Pracuję za Jana.*
- (8) *Obywa się bez wygód. vs Na Pradze mieszkali bez wygód.*
- (9) *Majątek dziedziczy po ojcu. vs Wejdiesz do łazienki po ojcu.*

Czasami przyimkowe elementy towarzyszą predykatowi alternatywnie, ale któryś z nich jest zawsze konieczny:

- (10) *Gazeta wypadła z / zza / spod / szafy.*
- (11) *Dziecko spadło do wody / w bajorko / pod koła.*

Z kolei w zdaniu (6) mamy do czynienia z sytuacją odwrotną: syntetyczna fraza nominalna pełni mianowicie funkcję modyfikatora. Trzeba jednak uwzględnić tu dwa fakty: po pierwsze to, że w wypadkach podobnego rodzaju regularnie może być interpolowana do wypowiedzenia forma przyimkowa, a mianowicie *całą godzinę, okrągły rok / przez całą godzinę, przez okrągły rok*; po drugie to, że bardzo często na pozycji modyfikatorów stają formy całkowicie zleksykalizowane, funkcjonujące jako niezależne i bynajmniej nie rzeczownikowe jednostki języka, np.: *pobiegł galopem, ruszyli lawą, rozmyślał o tym godzinami, wymknęła się chyłkiem, wrócili wieczorem*.

Przekonujący wydaje się również test, który D. Buttlerowa (1976: 20–21) nazywa testem transformacji, a który „pozwała odróżnić konstrukcje okolicznikowe o charakterze luźnym od okoliczników konotowanych”. Tylko te pierwsze można bowiem przekształcić w zdania podrzędne:

- (12) *Umarł w Warszawie* → *Umarł, kiedy był w Warszawie* vs *Mieszkał w Warszawie* → *\*Mieszkał, kiedy był w Warszawie*.

Test ten wydaje się mieć zastosowanie wyłącznie do pozycji wskazujących na miejsce (która to rola semantyczna, jak za chwilę powiem o tym więcej, jest notabene w strukturze zdania pod pewnym względem wyróżniona). Można by go jednak próbować uogólnić. Przy bliższym oglądzie okazuje się bowiem, że człony dodane, modyfikujące znaczenie podstawowej struktury predykatowo-argumentowej są pewnymi skrótami bardziej rozwiniętych predykcji, zdaniami ściągniętymi do postaci znominalizowanej. Z wyrażeniami wchodzącymi na pozycje argumentowe sprawy mają się odwrotnie. Mogą być one rozwinięte do postaci zdań, ale ich podstawową formą jest forma nominalna zawierająca jakiś element indeksalny. Test transformacji pozwala stwierdzić, że tzw. okoliczniki warunku, przyczyny, przyzwolenia i celu, okoliczniki akcesoryjne to sygnały dodatkowych predykcji:

*Przyjdzie, jeśli wyzdrowieje* → *Przyjdzie pod warunkiem wyzdrowienia*;  
*Jeśli będzie padać, wyjmę parasol* → *W razie deszczu wyjmę parasol*  
 (warunek);

*Umarł, bo za dużo pił* → *Umarł z przepicia*; *Przewrócił się, bo nie uważał*  
 → *Przewrócił się przez nieuwagę*; *Wygrał, bo brat mu pomógł* → *Wygrał dzięki pomocy brata* (przyczyna);

*Mówi mądrze, mimo że jest młody* → *Mówi mądrze mimo młodego wieku*;  
*Wyszedł, choć matka sobie tego nie życzyła* → *Wyszedł wbrew woli matki*  
 / *na przekór matce* (przyzwolenie);

*Zrobił to, żeby zażartować* → *Zrobił to dla żartu*; *Poszedł, żeby kupić chleb* / *żeby zbierać jagody* / *żeby szukać pracy* / *żeby złożyć podpis* →  
*Poszedł po chleb* / *na jagody* / *za pracą* / *w celu złożenia podpisu* (cel);

*Jechali, a wokół było ciemno* → *Jechali w ciemnościach*; *Zagrał, a towarzyszyła mu orkiestra* → *Zagrał z towarzyszeniem orkiestry* (akcesoria).

Odróżnieniu argumentów od modyfikatorów, może też (zwłaszcza w odniesieniu do czynności i zdarzeń) służyć chwyt pokazujący, że tylko te drugie, w przeciwieństwie do pierwszych odnoszą się do całej semantycznie nadrzędnej wobec nich podstawowej struktury predykatowo-argumentowej, ujmowanej za pomocą ogólnego wyrażenia *zrobił to, stało się to, dzieje się to*, a nie bezpośrednio do głównego predykatu (na tę własność determinantów czy adjunktów zwracał uwagę Kuryłowicz (1948)):

- (13) *Janek dolał wody do czajnika i zrobił to mimo protestów brata / dobrze / w ciągu dwóch sekund / z przekory / godzinę temu / w kuchni.*  
 vs *\*Janek dolał wody i zrobił to do czajnika.* vs *\*Janek dolał do czajnika i zrobił to z wodą.* vs *\*Dolał wody do czajnika i zrobił to Jan.*

#### 4. W sprawie czasu i miejsca

Szczególną rolę wśród komponentów semantycznych przeważającej większości predykatów czasownikowych odgrywa informacja o miejscu i czasie, w jakich rozgrywa się dana czynność czy zdarzenie lub w jakich usytuowany jest dany stan rzeczy. Skoncentrujmy się dla przykładu na czynnościach wykonywanych przez ludzi i zwierzęta lub na zdarzeniach, w których te podmioty uczestniczą. Ponieważ są to istoty zarazem przestrzenne i czasowe, więc i każde zdarzenie, a także dowolny stan rzeczy z ich udziałem muszą być osadzone w pewnym miejscu i pewnym czasie. Co więcej, miejsce i czas to jedyne okoliczności obok rzeczy takich na przykład jak: cel, warunek, przyczyna, które mają swoje wykładniki indeksalne w postaci *tu, tam, teraz, wtedy*. Być może te właśnie okoliczności miały wpływ na rozstrzygnię-

cia S. Karolaka (1984: 27–28), który do modelu zdania elementarnego poza strukturą predykatowo-argumentową (i komponentem modalnym) włączył ponadto zmienną temporalną i zmienną lokatywną:  $M \{T, L[f(x, y..)]$ . Jeśli chodzi o czas, istotne jest również to, że w języku naturalnym (a w każdym razie w językach indoeuropejskich) nie sposób zbudować zdania poza tą kategorią. W późniejszych swoich artykułach autor (Karolak 2001) usuwa ze struktury zdania elementarnego komponent lokatywny.

Niezależnie od tego, co na ten temat sądził Karolak, informacja o czasie i miejscu, w jakich rozgrywa się dana akcja, towarzyszy większości predykatów czasownikowych na innej zasadzie niż informacje o przyczynie, celu, warunkach czy innych okolicznościach danego zdarzenia. (Nie dotyczy to oczywiście predykatów odwzorowujących relacje logiczne, takich na przykład jak:  $[coś_j]$  wynika z  $[czegoś_j]$ ,  $[coś_j]$  jest tożsame z  $[czymś_j]$ ,  $[coś_j]$  jest sprzeczne z  $[czymś_j]$  i tym podobne). Czy znaczy to, że miejsce i czas należy uznać za argumenty wszystkich predykatów czynnościowych? Nie wydaje się to właściwe. Pozycje te bowiem powtarzają się regularnie przy pewnych klasach czasowników i, jako takie, mają charakter trywialny. Z tego powodu pozbawione są mocy rozróżniania znaczeń, a tym samym brak im językowej relewancji, nawet jeśli czysto logicznie dana czynność nie może być wykonana poza czasem i poza przestrzenią.

Konieczne usytuowanie danego zdarzenia w pewnym miejscu i czasie trzeba umieć odróżnić od rzeczywistych argumentów, którym takie wyrażenia niekiedy towarzyszą, tak jak ma to miejsce w poniższych przykładach:

- (14) *W Warszawie zgubił się w uliczkach Starego Miasta.*
- (15) *W Polsce mieszka w Łodzi, a we Włoszech w Lukce.*
- (16) *W sobotę zabawa trwa do rana.*
- (17) *W zeszłym roku nad morzem całe dwa tygodnie spędziła w nocnych klubach.*

W zdaniach tych człony *w Warszawie*, *w Polsce*, *we Włoszech*, *nad morzem* – to pozycje lokalizujące dane akcje w przestrzeni, ale w przeciwieństwie do fraz *w uliczkach Starego Miasta*, *w Łodzi*, *w Lukce*, *w nocnych klubach* niepełniące funkcji argumentów odpowiednio przy predykatkach *zgubić się*, *mieszkać* i *spędzić*. Podobnie, inny status mają wyrażenia *w sobotę* i *w zeszłym roku*, a inny *do rana* i *całe dwa tygodnie*. Te pierwsze sytuują ca-

łość odpowiednich zdarzeń w czasie, te drugie realizują pozycje implikowane przez czasowniki *trwać* i *spędzić*. Znamienne jest to, że w rozważanych zdaniach tylko owe zewnętrzne lokalizatory mogą być przekształcone w zdania podrzędne:

- (18) *Kiedy był w Warszawie, zgubił się w uliczkach Starego Miasta.*
- (19) *Gdy przebywa w Polsce, mieszka w Łodzi, kiedy pozostaje we Włoszech, mieszka w Lukce.*
- (20) *Gdy jest sobota, zabawa trwa do rana.*
- (21) *Kiedy w zeszłym roku był nad morzem, całe dwa tygodnie spędził w nocnych klubach.*

Kończąc tę wypowiedź, wypada jeszcze zaznaczyć, że od pozycji możliwych do zrealizowania przy danym predykanie, niezależnie od tego, czy są one semantycznie przez ten predykat implikowane, to znaczy pełnią funkcję jego argumentów, czy też mają charakter modyfikatorów, dodanych do podstawowej struktury predykatowo-argumentowej, trzeba odróżnić te, które są przy pewnych klasach predykatów regularnie zakazane, znaczeniowo niedopuszczalne. Jest to kwestia zupełnie innego rodzaju niż okoliczności związane z testem wybiórczości, np.:

- (22) *Jan osiwił / zestarzał się \*dla dodania sobie powagi.*
- (23) *Jan mierzy dwa metry / jest wdowcem w \*Koluszkach.*
- (24) *Słoń jest ssakiem \*od dawna.*

Całkowita niezależność od woli subiekta wyklucza celowościowe ukierunkowanie odpowiednich procesów, relacje niepodlegające zmianom w zmieniającej się przestrzeni nie tolerują okoliczników miejsca, te, które nie zmieniają się w czasie, nie znoszą charakterystyk czasowych.

Wszystko, o czym była mowa artykule, ma swoje umocowanie semantyczne.

## Bibliografia

- BOGUSŁAWSKI A., 1974, Preliminaries for semantic-syntactic description of basic predicative expressions with special reference to Polish verbs, w: A. Orzechowska, R. Laskowski (red.), *O predykcji*, Wrocław: Ossolineum, s. 39–57.
- BOGUSŁAWSKI A., 1978, Towards an operational grammar, *Studia Semiotyczne VIII*, s. 29–90.
- BOGUSŁAWSKI A., 1998, O negacji w konstrukcjach z czasownikiem *chcieć*, w: E. Jędrzejko (red.), *Nowe czasy, nowe języki, nowe i stare problemy*, Katowice: Wyd. UŚ, s. 105–127.
- BOGUSŁAWSKI A., 2017, W sprawie językowo-autorefleksyjnego testowania wymagań składniowych, *Prace Filologiczne LXX*, s. 33–45.
- BUTTLER D., 1976, *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- DANIELEWICZOWA M., 2010, Schematy składniowe – podstawowe kwestie metodologiczne, *Poradnik Językowy 1*, s. 27–34.
- DURAJ-NOWOSIELSKA I., 2017, Konteksty uwydatniające konflikty woli a walencja czasownika *chcieć*, *Prace Filologiczne LXX*, s. 171–192.
- GROCHOWSKI M., 1984, Składnia wyrażen polipredykatywnych, w: Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 213–299.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1996, *Wykłady z polskiej składni*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- KAROLAK S., 1984, Składnia wyrażen predykatywnych, w: Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 11–211.
- KAROLAK S., 2001, Założenia gramatyki o podstawach semantycznych, w: tegoż *Od semantyki do gramatyki*, Warszawa: Instytut Slawistyki PAN, s. 21–61.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1963, *Zarys składni polskiej*, wyd. 4, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- KURYŁOWICZ J., 1948, Les structures fondamentales de la langue: groupe et proposition, *Studia Philosophica 3*, s. 203–209, [przedruk w tegoż:] *Esquisses linguistiques*, 1960, Wrocław: Ossolineum.
- PANEVOVÁ J., 2016, In Favour of the Argument – Adjunct Distinction (from the Perspective of FGD), *The Prague Bulletin of Mathematical Description 106*, s. 21–30.
- PRZEPIÓRKOWSKI A., 2016, Against the Argument – Adjunct Distinction in Functional Generative Description, *The Prague Bulletin of Mathematical Description 106*, s. 5–20.

- PRZEPIÓRKOWSKI A., 2016a, *Nieokreśloność a dychotomia argument – modyfikator* (slajdy do referatu wygłoszonego na konferencji *Nieokreśloność i granica*, UKSW, maj 2016.
- RECANATI F., 2007, It is raining (somewhere), *Linguistics and Philosophy* 30, s. 123–146, [online:] [https://hal.archives-ouvertes.fr/ijn\\_00000598/document](https://hal.archives-ouvertes.fr/ijn_00000598/document).
- SALONI Z., ŚWIDZIŃSKI M., 1985, *Składnia współczesnego języka polskiego*, wyd. 2. zmienione, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SAUSSURE de F., 2004, *Szkice z językoznawstwa ogólnego*, przekład, wstęp i red. M. Danielewiczowa, Warszawa: Dialog.
- TESNIÈRE L., 1959, *Élément de syntaxe structurale*, Paris: Klincksieck.
- WITTGENSTEIN L., 2006, *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- ZARON Z., 2009, *Problemy składni funkcjonalnej*, Warszawa: Bel Studio.

### **The arguments and modifiers – a voice in the discussion**

#### **( s u m m a r y )**

In this article the argument – modifier distinction in the verb structure is reconsidered. The author emphasizes the necessity and importance of this linguistic opposition, stating that its nature is semantical, therefore it cannot be detected and satisfactorily grasped by exclusively formal tests. In the paper the number of examples which have been the subject of controversy are discussed, some diagnostic tests are verified as well as certain new arguments in favour of the distinction are given.